

"Wielu ludzi może nie doczekać sprawiedliwości". Kontrowersje wokół "ustawy dezubekizacyjnej"

<https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/kontrowersje-wokol-ustawy-dezubekizacyjnej/gby0vdy>

MATEUSZ BACZYŃSKI - wczoraj (03.08.2021 r.) - godz.12:20

Ten tekst przeczytasz w 7 minut

Tysiącom osób odebrane zostało prawo do sądu i równego traktowania - to główny wniosek z raportu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka w sprawie tzw. ustawy dezubekizacyjnej. W sądach utknęły tysiące spraw byłych funkcjonariuszy, którzy zaskarżyli decyzję o obniżeniu im emerytur. To oznacza, że wielu z nich może nie dożyć wyroku.



Foto: Tomasz Waszczuk / PAP

- **Ustawa dezubekizacyjna objęła około 40 tysięcy osób, w tym wielu funkcjonariuszy zasłużonych dla III RP**

- **PiS obciąło im emerytury nawet, jeśli krótko służyli w komunistycznej bezpiece. I nawet, jeśli w III RP walczyli z przestępcami**
- **Tysiące osób, które dotknęła ustawa, odwołało się od decyzji o obniżeniu emerytury. Ich sprawy utknęły jednak w sądach, gdyż do tej pory stanowiska w tej sprawie nie zajął Trybunał Konstytucyjny. Z raportu HFPC wynika, że chodzi o 13 tysięcy postępowań**
- **„Zważywszy na zaawansowany wiek wielu osób dotkniętych działaniami ustawy, część z nich może po prostu nie doczekać wydania przez sąd wyroku uchylającego zaskarżoną decyzję” - napisał w swoim raporcie dr Marcin Szwed**

W grudniu 2016 r. Sejm uchwalił ustawę obniżającą świadczenia emerytalne i rentowe byłych funkcjonariuszy, którzy nawet przelotnie pracowali w aparacie bezpieczeństwa PRL. Ostawa objęła funkcjonariuszy, którzy w wolnej Polsce trafili m.in. do policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, CBA, wywiadu lub kontrwywiadu wojskowego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, czy Służby Więziennej. Łącznie rząd PiS obciął emerytury około 40 tysiącom osób.

Już na wstępie swojego raportu dr Marcin Szwed z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka zauważa, że ustawa niesłusznie określana jest mianem „dezubekizacyjnej”, bowiem nie każda osoba uznana przez ustawodawcę za „wykonującą służbę na rzecz totalitarnego państwa” była funkcjonariuszem komunistycznej bezpieki i była aktywnie zaangażowana w zwalczanie działaczy podziemnej opozycji oraz łamanie praw człowieka.

Dr Szwed zauważa, że ustawa obniżyła emerytury również osobom, które wykonywały czynności np. administracyjne i techniczne jako pracownicy Służby Bezpieczeństwa. Co więcej, obniżyła renty rodzinne, pobieranych nie przez samych funkcjonariuszy, lecz członków ich rodziny.

„Przykładowo, w jednym z orzeczeń Sąd Okręgowy w Ostrołęce rozpatrywał sprawę dotyczącą obniżenia renty rodzinnej z ok. 2700 zł do 1700 zł przysługującej synowi zmarłego funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej. Mężczyzna ten jest niepełnosprawny od dzieciństwa, częściowo sparaliżowany i niezdolny do funkcjonowania bez pomocy” - czytamy w raporcie.

Sąd: ustawa o charakterze represyjnym i dyskryminującym

Po uchwaleniu ustawy do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła fala takich właśnie odwołań od decyzji Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA, który odpowiadał za wykonanie nowych przepisów. Tysiące spraw przekazano następnie do różnych sądów w Polsce.

W 2018 roku Sąd Okręgowy w Warszawie zwrócił się z pytaniem prawnym do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie konstytucyjności ustawy. **Jednocześnie wydał swoją opinię, w której określił ustawę, jako „represyjną i dyskryminującą”.**

Sąd zwrócił też uwagę, iż wielu funkcjonariuszy, których pozytywnie zweryfikowano po 1989 roku, wzorowo wypełniało swoją służbę w wolnej Polsce: „Byli oni odznaczani, awansowali na wysokie stanowiska, wymagające specjalistycznej wiedzy i odpowiedzialności. Państwo, powierzając funkcjonariuszom takie obowiązki, wyrażało tym samym swe zaufanie do nich i pozytywną ocenę ich służby. Odebranie teraz takim funkcjonariuszom uprawnień nabytych słusznie i sprawiedliwie w III RP za nienaganną służbę może stanowić zaprzeczenie zasady zaufania obywatela do państwa”.

Jednak decyzja Sądu Okręgowego w Warszawie o zwrócenie się z pytaniem prawnym do Trybunału Konstytucyjnego doprowadziła do zawieszenia znacznej części postępowań w tej sprawie.

Bunt w Trybunale Konstytucyjnym

Pierwotnie pytanie prawne Sądu Okręgowego w Warszawie miało zostać rozpoznane przez TK na rozprawie w dniu 17 marca 2020 r. Od tamtej pory przekładano ją dziesięć razy. Dlaczego?

Jak pisał Andrzej Stankiewicz w Onecie – w Trybunale doszło do buntu i Julia Przyłębska nie była w stanie skompletować składu sędziowskiego, który rozwiązałby kwestię ustawy tzw. ustawy dezubekizacyjnej po myśli prezesa PiS.

"Początkowo plan Przyłębskiej na ustawę dezubekizacyjną polegał na doprowadzeniu do umorzenia sprawy, przy zastosowaniu proceduralnych trików — choćby tego, że na rozprawach nie pojawiali się przedstawiciele Sądu Okręgowego, który wniósł sprawę do TK. Umorzenie oznaczałoby

w praktyce po prostu tyle, że ustawa obowiązuje" - pisał we wrześniu ubiegłego roku Stankiewicz.

"Okazało się jednak, że umorzenie popiera mniejszość sędziów — poza Przyłębską byli to dawni kontrowersyjni posłowie PiS Krystyna Pawłowicz i Stanisław Piotrowicz, a także związani z Przyłębską sędziowie Michał Warciński oraz Bartłomiej Sochański. Taka »piątka Przyłębskiej« od kilku miesięcy pozwala szefowej TK kontrolować mniejsze składy orzekające. Tyle że to za mało na pełen skład Trybunału, który sędzi dezubekizację" – pisaliśmy w Onecie.

"Reszta sędziów — zarówno wybranych za poprzednich rządów, jak i podczas kadencji PiS — sprzeciwiła się umorzeniu sprawy. To klęska szefowej Trybunału. Jak wynika z informacji Onetu, Przyłębska rozmawiała o tej ustawie z Kaczyńskim, który obawia się, że sędziowie mogą ją uznać za niekonstytucyjną. A zatem doszło do tego, że Przyłębska nie jest w stanie zagwarantować presesowi oczekiwanego orzeczenia" - wyjaśniał dziennikarz Onetu.

Czekanie na sprawiedliwość

Z raportu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka wynika, że wciąż ponad 13 tysięcy postępowań w całym kraju pozostaje w zawieszeniu w związku z trwającym do tej pory postępowaniem przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Nawet jednak ich podjęcie oznacza wiele lat oczekiwania na sprawiedliwość. W samym Sądzie Okręgowym w Warszawie jest obecnie ponad 11 tysięcy zawieszonych postępowań. Aby rozpoznać je wszystkie w rozsądnym terminie, np. 2-3 lat, sąd ten musiałby rozpoznawać kilka tysięcy spraw rocznie. Tymczasem, w 2020 r. sąd ten wydał jedynie 169 wyroków dotyczących odwołań od decyzji MSWiA, zaś w 2021 r. (do 7 maja) – 126 wyroków.

Ustawa dezubekizacyjna „wykreowała zatem system, w którym najpierw obniża się świadczenia osobom uprawnionym, i to w sposób niezgodny ze standardami ochrony praw człowieka, na co zwracają uwagę sądy w wydanych do tej pory wyrokach na tym tle, a następnie de facto pozbawia się wiele z tych osób dostępu do sądu” - zauważa dr Szwed.

"Zważywszy bowiem na zaawansowany wiek wielu osób dotkniętych działaniami ustawy, część z nich może po prostu nie doczekać wydania przez sąd wyroku uchylającego zaskarżoną decyzję" - podkreśla ekspert HFPC.

Przed Trybunałem Konstytucyjnym prowadzone jest obecnie także inne postępowanie dotyczące konstytucyjności tzw. ustawy dezubekizacyjnej. 27 maja 2019 roku Sąd Okręgowy w Warszawie zwrócił się o kontrolę zgodności z konstytucją przepisów przewidujących obniżenie rent rodzinnych przysługującym członkom rodziny zmarłych funkcjonariuszy.

W postępowaniu tym nie przeprowadzono jednak jak na razie żadnej rozprawy. Ze strony TK wynika ponadto, że dotychczas nie wpłynęły jeszcze stanowiska Sejmu i Prokuratora Generalnego w tej sprawie.

Z kolei 16 czerwca 2021 r. odbyła się przez Trybunałem Konstytucyjnym inna rozprawa w sprawie dezubekizacji. Nie główna, która mogła podważyć całą ustawę, ale tzw. mniejsza odnosząca się do tylko do niektórych punktów dezubekizacji.

Rozprawa miała dotyczyć “obniżenia wysokości policyjnej renty inwalidzkiej byłego funkcjonariusza”. Pytanie w tej sprawie wysłał do TK Sąd Okręgowy w Krakowie. Trybunał ogłosił, że obniżenie renty w wyniku ustawy dezubekizacyjnej nie łamie konstytucji. Orzeczenie odczytała Julia Przyłębska. Zdanie odrębne zgłosili sędziowie Piotr Pszczołkowski i Leon Kieres.

Naprawa sprzętu łączności i służba na rzecz totalitarnego państwa

Jak pokazuje analiza HFPC, część sądów mimo wszystko nie zdecydowało się na zawieszenie postępowań dotyczących obniżenia świadczeń do czasu wydania orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny. Niektóre z nich podjęły zaś postępowania pod wpływem orzecznictwa sądów apelacyjnych rozpatrujących zażalenia na zawieszenie lub odmowę podjęcia zawieszzonego postępowania.

"I choć do tej pory w analizowanych przez nas sądach okręgowych wydano jedynie ok. 2100 wyroków, z których jedynie niewielka część się uprawomocniła, to jednak zarówno same rozstrzygnięcia, jak i argumenty przyjmowane w ich uzasadnieniu, mogą nastrajać optymistycznie" - czytamy.

Pośród udostępnionych HFPC orzeczeń można znaleźć liczne przykłady wyroków, w których sądy uznawały, że funkcjonariusz, zatrudniony w organach wymienionych w ustawie, nie pełnił „służby na rzecz totalitarnego państwa”.

Przykładowo, Sąd Apelacyjny w Łodzi, oddalając apelację dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA uznał, że nie można uznać pracy

polegającej na naprawie sprzętu łączności za „służbę na rzecz totalitarnego państwa”.

Podobnie, Sąd Okręgowy we Wrocławiu wskazał, że „bardzo daleko idącym byłoby utożsamianie wykonywania ogólnych czynności polegających na konserwacji sieci kablowej ze służbą na rzecz systemu totalitarnego, w tym nastawionych w sposób bezpośredni na łamanie praw człowieka, czy choćby zwalczanie opozycji”.

Z kolei Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu wziął pod uwagę, że ubezpieczony nie wykonywał zadań związanych ze zwalczaniem związków zawodowych czy kościoła. Rozpoznawał wnioski paszportowe, ale nie uzależniał wydania paszportu od nawiązania współpracy z SB. Co więcej, jego zaangażowanie w pracę zostało negatywnie ocenione przez przełożonych.

Warto także odnotować wyrok Sądu Okręgowego w Ostrołęce, w którym uznano, że funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej w okresie 1949-1954 nie wykonywał „służby na rzecz totalitarnego państwa”, gdyż skupiał się on na zwalczaniu przestępczości kryminalnej, a przełożeni krytykowali go za brak zaangażowania w działania przeciwko grupom podziemia antykomunistycznego.

Ustawa splamiona krwią

W Onecie wielokrotnie opisywaliśmy przypadki policjantów zasłużonych w III RP, których dotknęła tzw. ustawa dezubekizacyjna. Są wśród nich m.in.

- **Piotr Wróbel** (funkcjonariusz, który zwerbował „Masę” na świadka koronnego),
- **Grażyna Biskupska** (była naczelniczka Wydziału do Walki z Terrorem Kryminalnym stołecznej policji),
- **Wojciech Majer** (były szef Biura Operacji Antyterrorystycznych),
- **Krystyna Jakubiak** (legendarna policjantka kryminalna z Warszawy).

Z kolei w tekście „**Dezubekizacja. Ustawa splamiona krwią**” opisaliśmy serię samobójstw do jakiej doszło po wprowadzeniu ustawy w życie.

Natomiast w reportażu „**Przerwana legenda**” przytoczyliśmy historię słynnego piłkarza Wisły Kraków Leszka Snopkowskiego. Tuż przed śmiercią objęła go „ustawa dezubekizacyjna”. W efekcie drastycznie obniżono rentę pani Jadwidze, czyli wdowie po piłkarzu.

Zdaniem Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka wejście w życie ustawy dezubekizacyjnej doprowadziło do naruszenia praw człowieka wobec tysięcy osób. **„Naruszenia te dotyczyły nie tylko prawa do zabezpieczenia społecznego czy prawa do równego traktowania, ale i prawa do sądu”** - napisał w podsumowaniu swojego raportu dr Marcin Szwed.